

ANDRZEJ BARTYŃSKI

Rozmowy na globie -
człowieka o sobie**Bar Cin-Cin**

– Żeby się czegoś nauczyć, musisz się przeciw uczyć. Kroczek po kroczku, włoski po włosku, aż się nauczysz mówić po włosku. Jaskółki tych słów wyfrunęły z ust filozofa Pana Nietwora, który w salonie mych myśli zasiadł przy okrągłym stole czekając na resztę towarzysztwa.

– Jedna jaskółka wiosny nie czyni – odezwała się swym bursztynowym głosem błękitnooka i złotowłosa Wiosna, wchodząc do salonu mych myśli. Na całe szczęście, dziś w kalendarzu mamy pierwszy dzień wiosny – dodała Wiosna.

– Na całe szczęście, tym sposobem mamy w salonie dzisiaj dwie wiosny – zawołali wiosennym głosem, wchodząc do salonu, asystent Daniel Spaniel i piwnooka jak heban, czarnowłosa Luna, trzymając się z Danielem pod rękę.

– Co dwa, to nie jeden. Musimy sobie w pełni zdawać z tego sprawę – przyklasnęła swym rubinowym barytonem filozof Pan Nietwór.

– Musimy sobie w pełni zdawać z tego sprawę – podjęła temat Wiosna – my obie, my dwie wiosny przyniosłyśmy tutaj wiersz radosny „Bar Cin-Cin”. To wiersz naszego Autora, który kiedyś będąc stypendystą rządu włoskiego, jako polski poeta spędził włoską wiosnę w Rzymie.

– Spędził, ale jej nie wypędził ze swego poetyckiego serca – uściślił rzecz filozof Pan Nietwór.

– Nie wypędził, nie wypędził – zawołał srebrzystym tenorem Daniel Spaniel.

– Jak mógł taką piękną wiosnę z pucharu swego serca wypędzić – zapytała szmaragdowym altem Luna.

– Wiosny nigdy nie da się wypędzić. Sama wie co ma robić. Zna swój cel i przeznaczenie – z wiosennym uśmiechem oświadczyła Wiosna, czyniąc swą powinność w salonie mych myśli.

Postawiła na okrągły stół włoskie wino spumante, musujące tak jak szampan.

– Jak tak, to tak. W tym smutnym życiu, gdy giną niewinni ludzie z rąk morderczej organizacji terrorystów, islamistów. Wstańmy z miejsc i bez wątpliwości wzniesmy toast na cześć miłości: Cin-Cin amore mio! Cin-Cin gdy poeci żyją – zadyrgował filozof Pan Nietwór.

Wstailiśmy z miejsc i zawołali: Cin-Cin amore mio! Cin-Cin, gdy poeci żyją. I wzniesliśmy toast na cześć miłości dla wszystkich ludzi na naszym świecie. Cin-Cin amore mio, gdy poeci żyją.

Kiedy przyjechałem do Rzymu jako stypendysta rządu włoskiego towarzyszyła mi moja kochana siostra Hala, Halina Bartyńska, artystka malarka. Była moimi oczami i przewodnikiem w świecie sztuki wizualnej. Zamieszkaliśmy w apartamencie, który nam wynajął Włoch Felice Rinaldi przy placu Ippolito Nievo. Pierwsze piętro, słoneczny taras o powierzchni 100 m kwadratowych z małym basenem i fontanną. Było się gdzie kąpać. Słońce, woda, kwiaty, zieleń, a ty przy mnie mój aniele – bar Cin-Cin. Na stole wino, którym Włochy słyną, a ja poeta milczeniem krzyczę. Nad czym tak myślisz, pyta mnie Felice. Felice Rinaldi. Więc mu odpowiadam: Giorni sono caldi. To znaczy, że jest ciepło na dworze, a on mnie pyta, co jest w tym utworze „Bar Cin-Cin”. Żebyś zrozumiał „Bar Cin-Cin”, napiszmy się czerwonego wina Felice. Żebyś zrozumiał „Bar Cin-Cin”, napisałem go tutaj w Rzymie w dwóch językach, po polsku i po włosku dla ciebie, w języku Dantego Alighieri i w języku Ippolita Nievo. Napisałem go w twoim pięknym języku, mój drogi Felice Rinaldi.

– Czas, już czas na „Bar Cin-Cin”. Jestem w Rzymie na tarasie. Trzymam w ręku tekst, a przeczytam go w salonie. Taki jest mój gest – wyraziła swą wolę przy okrągłym stole błękitnooka i złotowłosa Wiosna.

Bar Cin-Cin

*Ty jesteś jak Rzym
jak moje miasto wieczne
jak wiersza dźwięczny rym
jak pocałunki pierwsze
jak ogień w którym płonie woda
Ty jesteś noc moja – gwiazdzistooka
i sen i spleen
Wczoraj wieczorem bar Cin-Cin
widziałem ciebie z okna
wracając autobusem z Tivoli
i było to jak film
Zbliżenie twarzy twej
w umytych świeżo włosach
nie palisz wiem
więc nie paliłaś papierosa
pewnie zadzwonił tylko chciałaś
i stałaś tam i stałaś
Gdzie Rzym gdzie Krym gdzie bar Cin-Cin
gdzie wiersz gdzie sens gdzie film
gdzie Wrocław gdzie Warszawa
o Dio! Dio!
do kogo dzwonić chciałaś?
Amore mio!
Ty jesteś jak Rzym*

*jak moje miasto wieczne
Jak wiersza dźwięczny rym
jak pocałunki pierwsze
jak ogień w którym płonie woda
Ty jesteś noc moja
głęboka*

– Czas, już czas na „Bar Cin-Cin”. Jestem w Rzymie na tarasie. Trzymam w ręku włoski tekst, a przeczytam go w salonie. Taki jest mój gest – wyraziła swą wolę przy okrągłym stole piwnooka jak heban czarnowłosa Luna.

Bar Cin-Cin

*Tu sei come Roma
come la mia città eterna
come la poesia sonora
come i primi baci
come il fuoco in cui arde pure l'acqua
Tu sei la notte mia
così piena degli occhi di stelle
ed il sogno e lo spleen
ieri sera bar Cin-Cin
ti ho visto dal finestrino
stavo ritornando in autobus da Tivoli
E c'era quello come un film
prossimita del tuo viso
nei capelli lavati frescamente
non fumi lo so
allora non fumavi la sigaretta
sicuramente volevi telefonare soltanto
e stavi la e stavi
Dove Roma dove Crimea dove bar Cin-Cin
dove carne dove senso dove film
dove Wrocław dove Warszawa
o Dio! Dio!
a chi to volevi telefonare?
Amore mio!
Tu sei come Roma
come la mia città eterna
come la poesia sonora
come i primi baci
come il fuoco in cui arde pure l'acqua
Tu sei la notte mia
profonda*

W salonie mych myśli panuje demokracja. Każdy ma prawo do własnej decyzji. Cin-Cin amore mio, gdy poeci żyją.

P.S.

Dante Alighieri, włoski poeta, filozof, polityk, autor *Boskiej Komedii*. Urodził się 1.06.1265 r. we Florencji. Odszedł na tamten świat w Rawennie 14.09.1321 roku.

Ippolito Nievo, włoski poeta, powieściopisarz. Urodził się w Padwie 30.11.1831 r. Odszedł na tamten świat na Morzu Tyreńskim 04.03.1861 roku.

Andrzej Bartyński, polski aoida, ociemniały poeta, pieśniarz. Urodził się we Lwowie. Jest ofiarą Drugiej Wojny Światowej. Podczas hitlerowskiej okupacji Lwowa utracił wzrok całkowicie jako chłopiec będąc łącznikiem Armii Krajowej. Żyje we Wrocławiu ze swą rodziną i aniołem stróżem, swą żoną Krzysią. W salonie mych myśli spotyka się z wami i z nam i przy okrągłym stole. Wołamy na cały świat Cin-Cin amore mio, gdy poeci żyją tzn. niech żyje miłość.